

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N^{ro}. 30.

Dnia 26. Lipca 1856.

Materyały do historyi miast Galicyjskich

przez

Aleksandra hr. Stadnickiego.

I.

Akta ławnicze Tarnopolskie, Szczerowieckie i Kulikowskie.

Z każdym dniem przybywa nowy materyał do historyi współczesnej naszego kraju, uwydatnia i uzupełnia się mianowicie obraz indywidualny pojedynczych miast w dawniejszych wiekach. Przywileje ich w całej swej osnowie przez Gazetę Lwowską podane dowodzą jak wielkie i liczne były swobody, któremi królowie i prywatni miasta i miasteczka aż do ostatnich czasów obdarzali. Wyroki królewskie i sądowe w sprawach tych miast nie są nas, do jakich sporów osnowa tych przywilejów powód dawała i jakich walk do utrzymania się przy nadanych swobodach potrzeba było. Akta zaś miejskie, które się pomalą w archiwach prywatnych wynajdują, odsłaniają nam wewnętrzny organizm każdego miasta, pozwalają nam się przypatrzeć codziennemu ruchowi ludności. Znajdując w tych aktach zapisane wszystkie transakcye prywatne przez mieszczanów między sobą zawierane, widząc je zeznane przed urzędem, i wszelkimi prawnymi formalnościami otoczone, oceniamy nie tylko korzyści, które z takiego urządzenia dla bezpieczeństwa stron kontraktujących spływać musiały, ale wglądamy bliżej w stan i ruch majątkowy niemal każdego mieszczana. Przechodząc skargi do urzędu podawane, doniesienia w interesie publicznym temuż uczynione, inkwizycye z obwinionemi przeprowadzone i wyroki w skutek onych wydane, obeznawszy się z wadami i zaletami każdej ludności miejskiej i przekonujemy się, jak trafnie zastosowane były przepisy karne prawa magdeburskiego do celujących wad naszej ludności w ogóle, i do stopnia wykształcenia moralnego na którym stała podówczas. Uderza nas przedewszystkiem skuteczność instytucyi ówczesnych dla ustalenia związku gminnego i wyrobienia żywiołu mieszczanckiego i rzemieślniczego, które u nas w miarę żywotności tych instytucyi wzrastały i upadały.

Powzięliśmy to przekonanie przewartowawszy kilka zbiorów aktów miejskich nam przez właścicieli prywatnych udzielonych i radziłyśmy przelali w innych to przekonanie, które nam sownie zmusiło pracę wynagrodziło, radziłyśmy mianowicie zachęćli i innych właścicieli podobnych zbiorów, aby treść ich w tym samym celu ogłosili. — W tym celu podajemy przegląd kilku zbiorów takich aktów, które nam się interesującej treści wydawały.

Akta ławnicze Tarnopolskie z lat 1738 — 1743.

(W zbiorze hr. Wiktora Baworowskiego.)

W dodatkach do Gazety Lwowskiej, z r. 1853, udzieliła nam redakcya osnowę przywileju lokacyjnego, miastu Tarnopolowi w roku 1550 przez ówczesnego dziedzica, sławnego hetmana Jana Tarnowskiego, nadanego. Przywilejem tym otrzymało nowozałożone miasto wszystkie swobody i instytucye prawa Magdeburskiego z mocą obierania urzędu miejskiego i ławniczego, od którego wyroków szła apelacya do zamku Tarnopolskiego. Jak głęboko się te instytucye w mieście wkorzeniły, jak niezmiennie się przez dwa wieki zachowały, świadczą o tem akta miejskie tarnopolskie z lat 1738 — 1743, które się w słynnym już archiwum hr. Wiktora Baworowskiego wynalazły, i których udzielenie uprzejmości jego zawdzięczamy. Akta te obejmują niemal wszystkie czynności mieszczan i urzędu miejskiego w latach pomienionych, i dają nam wierny obraz prawdziwie patryarchalnego stosunku, który między obydwojma zachodził. Mieszczanie donoszą urzędowi o każdej kłótni i bójce karczemnej, która między nimi zwykle u żydowskiego szynkarza przy miodzie powstawała, o ustnych nawet obelgach, które sobie w ten czas podpici wyrządzali; a to dla zagodzenia przed urzędem waśni z tego powodu powstałych, często tylko dla prostego wynurzenia swego żalu i uwiadomienia przełożonych, co w spólnym gniazdzie zaszło.

Małżonkowie niezgodni, przedkładają swe skargi wzajemne urzędowi, którego je po ojcowsku załatwia. Żydzi zdają się na jego de-

cyzyć, jak długo jeszcze ze sprzedażą zastawionych u nich sukni i sprzętów czekać mają. — Niestusnie o kradzież lub inny występki posądzeni proszą o publiczne ogłoszenie swej niewinności i nałożenie kar pieniężnych na oszczerców; żądają nawet odwołania zarzutów w prywatnym kole w tej mierze bezzasadnie zrobionych. Nawet o pijaństwo, niereligijność, cudzołóstwo nikt się bezkarnie pomawiać niepozwala. Bo każdy Tarnopolanin jest przedewszystkiem dbałym o swój honor i o to poszanowanie, które mu się jako mieszczaninowi lub majstrowi należy, i najzarliwsza może bójka, o której nasze akta wspominają, z tego się wszczęła, że jeden mieszczanin, dia okazania drugiemu swego lekceważenia, najpierwej tyłem do niego w szynku siadł, a potem chłopca szewskiego przed nim posadził. Mieszczanka zaś, która na drugą powiedziała była iż nie była prawdziwego tarnopolskiego rodu, musiała ją zato przed urzędem przeproszać.

Jeżeli zwyczaj ten odnoszenia się w każdym interesie do urzędu, donoszenia temu o każdym wypadku, bywał niekiedy za daleko posuwany, jeżeli przytłumiał poniekąd w mieszczanach uczucie samodzielności i wyradzał się często w denuncycye bezzasadne, to znowu pewność, że nie w Tarnopolu ukrytym niezostanie, nie bezkarnie nieujdzie, wielu od przestępstw wstrzymywało, którychby się pod innymi okolicznościami dopuszczali byli.

Z dziwną też trafnością postępowania utrzymywał urząd mieszczanów w uległości i podnosił ich uczucie legalności. Z Saksonem wręku karat niełitościwie wszelkie zbrodnie i przestępstwa przeciwko obyczajności, i wykonywał niezwłocznie te wyroki. W tych sześciu latach, które nasze akta obejmują, ukarał śmiercią obcego rymarza, którego mieszczanina tarnopolskiego, bez żadnego powodu, w napadzie wściekłości lub obłąkania zabił; młodego parobka, którego grzech sodomski, raczej zbrodnie bestyalstwa dowiedzioną została, i dwóch mieszczanów, którzy się licznych kradzieży po cerkwiach, sklepach i domach prywatnych dopuścili. Za tentowaną nawet kradzież konia w karczmie, kazał winnemu po wszystkich czterech częściach miasta plagi publicznie z obwieszczeniem powodu do kary wyliczyć. Czwarty złodziej uszedł kary tylko tym, że sobie w więzieniu sam gardło poderzwał.

Równie ostro karze urząd wszelkie przestępstwa przeciwko obyczajności. Krawczyka, którego się gwałtu na dziewczynie dopuścił był, skazuje na plagi publicznie, na zapłatę 50 złp. pogwałconej i kosztu inkwizycyi, oświadczając wyraźnie inkwizytowi, że tylko przez wzgląd na jego młodość, karę szubienicy w prawie Magdeburskim równie na zgwałcenie niewiasty jak na kradzież naznaczoną mu darowuje. Ale karze równocześnie i zgwałconą dziewczynę różgami za to, iż swoją sromotę nie zaraz wyjawiała. Tem mniej uchodzą kary plag trzy dziewczki, które się cielesnego obcowania z mężczyznami dopuściły, i w skutek tego ociężały zostały. Przy takiej surowości nie dziw, że się i występkie nie mnożyły i że prócz wyżej wymienionych żaden inny się w przeciągu sześciu lat niepojawiał, a przynajmniej nie sprawdził.

Ale jeżeli był sędzią niełitościwym na winnych, bronił i ochraniał urząd całą swą powagą ludzi nieskazitelnego imienia, pozwalał im się przysięgą od zarzuconych im przestępstw oczyszczać, karat plagami potwarz, obwieszczał publicznie niewinność niesłusnie oskarżonych. Czuwał niemniej nad przykładnością pożycia domowego i nad wypełnieniem obowiązków familijnych. Godzi sprawy małżeńskie, karząc żony nieposłuszne lub niewierne, a karząc mężów, którzy swej powagi utrzymać nieumieją lub jej nadużywają. Załatwia o ile może drogą ugody także i sprawy między sukcesorami, więcej na słusność i stosunki majątkowe jak na literę prawa bacząc. Przestrzega w tych wyrokach i ugodach sądowych prawa nieobecnych sukcesorów, każe wydzielać i zachowywać dla niewyposażonych dzieci część majątku, skoro go wieść dochodzi, że rodzice sami o nich niemyśla. Sam burmistrz donosi sądowi o pobiciu pupila przez

opiekuna, wgląda we wykonania testamentów i żąda sprawy od egzekutorów. Zwady zaś karczemne, ustne obelgi i małe bójki, albo puszcza mimo, rachując na to, że w zapomnienie pójdą, albo każde wzajemnem przeproszeniem załatwić.

W dwóch tylko przypadkach widzimy, że z powodu bójki kary zawyrokował. Raz gdy sławny burdnik dał powód do niej umyślnem poniżeniem drugiego mieszczana: drugi raz, gdy bójka o pierwszeństwo wstępu do cerkwi przed cerkwią się wszczęła. — W pierwszym przypadku nałożył na winnego 10 grzywien na kościół, w drugim 6 grzywien na zamek a 3 na urząd, kary pieniężne podówczas nie małe.

Nieprzepominał nareście urząd o interesie publicznym i przestrzegał praw miejskich. Wyznaczał place na budowy, karał tych, którzy ze swym budynkiem linię przekraczali, detaksował i przedawał opuszczone domostwa na mocy przywileju lokacyjnego miastu udzielonego, karał przez swych podrzędnych wszystkich, których w nocy na ulicy z ogniem lub fajką napotymano, a przytem przestrzegał pilnie, aby ludzie zpod obcej jurysdykcji w posiadanie gruntów miejskich niewchodzili i w obręb miasta niewdzierali się.

Przed urzędem nareście miejskim zawierali mieszczanie wszystkie swe prywatne transakcye, a tych transakcji było niemało. Sam nasz manuskrypt wykazuje ich 43, w przeciągu 6 lat, między którymi tylko 5 pożyczek a reszta kontrakty kupna i sprzedaży. Kontrakty te wszystkie podług jednego formularza ułożone, zawierają ze strony sprzedającego zapis podwójny ceny kupna dla bezpieczeństwa kupującego, upoważnienie do niezwłocznej intromisyi tegoż w posiadanie nabytej realności, i zrzeczenie się wszelkich pretensyi do tejże, i to nie tylko w swoim ale i w żony, dzieci i w dalszych sukcesorów imieniu. Na dowód tego udzielamy jeden z tych kontraktów:

„Działo się w urzędzie miejskim lantwójtowskim tarnopolskim 18. Aprilis 1738.“

„Przed nami sławetnemi PP. Ludwikiem Breczczukiem Lantwójttem, Janem Smucejkiem etc. ławnikami przysięgłemi i przed księgami niniejszemi miejskimi wójtowskimi, burmistrzowskimi radzieckimi i lantwójtowskimi stanowszy *personaliter* uczciwy Stefan Bielecki przedmieszczanin Tarnopolski we spół z żoną swoją na imie Heleną, będąc na ciele i umyśle zdrowemi, żadanym fortelem niepodmówionemi, niezwiędzeni ani przyniewoleni zeznali jawnie, jasnie i dobrowolnie, iż mając pole swoje własne w posagu dane, niegdys od Fedora Samojłaka mieszczana Tarnopolskiego, a teścia mego.....(nieczytelne) to jest w jednej ręce położeniem leżące z jednej strony obok pola Fedora Dubiny a z drugiej Pochoricha, które to pole sprzedał dał darował wiecznemi czasy uczciwemu Iwanowi Łopacie, przedmieszczanowi Tarnopolskiemu, żonie tego na imie Ana-

stazyi małżonkom i potomkom ich na czasy potomne za sumę monet i liczby polskiej szesnastcie, dico 16. A zapisując *in duplo* podług aktów miejskich Tarnopolskich zdawna praktykowanych i prawa Magdeburgskiego trzydzieści dwa: dico 32, z których to odebrał pieniądze Stefan Bielecki Iwana Łopatka wiecznie kwituje a kwitując nie zostawuje na tym polu zadnego prawa ani sukcesyi tak sam sobie, żonie potomkom i wszystkim krewnym swoim tak bliskim jako i dalekim, dając Iwanowi Łopatce moc państwa i używania tego pola jakim i sami używali *ex nunc* dopuszczając wolnej intromisyi pod zieloną różgą pozwalając mu wolnego używania, dania, darowania, sprzedania i ku najlepszemu pożytkowi swemu obrócenia, na co dla lepszej wiary, wagi i pewności w tychże księgach miejskich wójtowych gruntownych Tarnopolskich nieumiejąc piśma rękami własnemi znakiem krzyża świętego podpisuje się.“ — Stefan Bielecki *mp.* Helena Bieleckiego małżonka *mp.*

Największą rolę w tych transakcyach grały pola, łąki i ogrody, chociaż nierównie niżej szły w cenie niż domy.

Bo kiedy na 7 domów jeden za 80 złp., drugi za 150 złp., trzeci za 720 złp., plac pusty na rynku za 172 złp. a kamienicę za 450 złp. sprzedaną widzimy, ceny pól i sianozęci w przecięciu między 16 i 50 złp. się trzymają, i tylko jedno pole z ogrodem za 88 złp. a dwa ogrody za 300 złp. sprzedane zostały. Prawda, że niektóre realności tylko w skutek nierządu za tak niską cenę zmarnowane zostały: że n. p. jedna chałupa za pożyczone na nią 48 złp. odstąpioną została, że właścicielka drugiej, nie będąc w stanie cieśli za reparacye onejże 65 złp. zapłacić, musiała mu ją za dopłatą 40 złp. ustąpić. — W ogólności atoli stan majątkowy mieszczan nie był kwitnym, co i stopa pożyczkowa dowodzi. Z 5 pożyczek w aktach naszych zapisanych, z których najwyższa 180 a najniższa 48 złp. wynosi, dwie tylko na 10%, jedna na 14%, jedna na 18% a jedna na 22% zaciągnięte zostały.

Prócz transakcyi dotąd wymienionych znajdujemy jeszcze w naszych aktach dwa testamenta i kilka spraw cywilnych, z których się największa część do działów i spłat spadkowych odnosi. Te sądy miejski, gdy przed niego się wytaczały, podług słuszności załatwiał. — W tym samym duchu działał także i dwór, gdy do niego od decyzji sądu miejskiego apelacyę wnoszono, potwierdzając zwykle wyroki sądu miejskiego i warując tylko prawa dworu do własności niektórych gruntów, lub do powinności z nich się należących. Potwierdzał tem więcej wyroki karne w urzędzie miejskim zapadłe i przekazywał temuż zwykle i większe inkwizycye przeciw inszym swym poddanym. Wzajemne to zaufanie między dworem Tarnopolskim a urzędem miejskim, które w każdym akcie przebiega, niemało do przyjemnego wrażenia się przyczynia, które przegląd aktów Tarnopolskich zostawia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Statystyczne podania z r. 185⁴/₅ szkół publicznych w Galicyi wschodniej

czyli

w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Obacz Nr. 28 Dodatku tygodniowego.)

Uniwersytet lwowski w roku szkolnym 1855.

(Dalszy ciąg.)

Przegląd egzaminów ogólnych (*Staatsprüfungen*) w roku szkolnym 1855.

Podział egzaminów	Liczba uzdolnionych		Liczba reprobowa.	Ogółem
	z postępem	z wyszczeg.		
Ogólny	40	21	8	69
Polityczno-administracyjny	18	16	2	36
Sądowniczy	32	15	9	56
Razem	90	52	19	161

Przegląd egzaminów z kandydatami do stanu nauczycielskiego w roku szkolnym 1855.

Kandydatów	Odstąpiło od egzaminów	Poddało się egzaminom	Złożyło egzaminina	Z nich aprobowano	Zas reprobowano
14	3	5	6	4	2

Medyczo-chirurgiczny zakład we Lwowie.

Institut ten składem swoim nauczycielskim liczy jednego dyrektora, 6 stałych a jednego nadzwyczajnego, 2 suplentów, 2 asystentów i 2 diurnistów. Sprawami kancelaryjnemi zakładu zajmuje

się urzędnik manipulacyjny z departamentu sanitarnego w Namiestnictwie, i pobiera za tę funkcyę roczną remuneracyę z funduszu szkolnego.

Liczba wpisanych uczniów wynosiła 73, a wpisanych uczenie 10; co w porównaniu z rokiem 185³/₄ jest mniej, co do uczniów 14, a co do uczenie 19.

Wykaz porządków i zbiorów przy tym Zakładzie.

- Muzeum anatomiczne i połączony z niem zbiór anatomiczno-patologicznych preparatów;
- Farmakognostyczny zbiór preparatów i materyaków.
- Zbiór chirurgicznych narzędzi, bandażów i maszyn.
- Klinika medycyna o 17 łózkach w dwóch salach głównego szpitalu.
- Klinika chirurgiczna o 15 łózkach, także w dwóch salach głównego szpitalu.
- Do praktycznej nauki akuszeryi służą odpowiednie oddziały chorych w głównym szpitalu.
- Wydział chorych na oczy w głównym szpitalu służy do praktycznej nauki okulistyki.
- Ku praktycznemu wykształceniu mają uczniowie wolny wstęp przy każdej obdukcji sądowej.
- Dla badań patologiczno-anatomicznych, tudzież dla ćwiczenia pobiera zakład potrzebną ilość trupów z głównego szpitalu.

Wykład nauk.

a) Kurs zimowy.

A.) Zwyczajne nauki.

Na pierwszym roku: a) Anatomia deskrypcyjna po 5 god. na tydzień.

b) Fizyka medycyna . . . " 5 " " "

Na drugim roku: Fiziologia, tudzież powszechna patologia i terapia po 10 godzin na tydzień.

Na trzecim roku: c) Specjalna medyczna patologia i terapia, tudzież praktyczna nauka medyczna u łóżka chorych po 12 godzin na tydzień.

d) Specjalna chirurgiczna patologia i terapia, tudzież nauka o instrumentach używanych przy operacjach, bandażach, jakoteż praktyczna nauka chirurgiczna u łóżka chorych, po 12 godzin na tydzień.

e) Sądowa medycyna po 5 godzin na tydzień.

B.) Nadzwyczajne nauki.

a) Topograficzna anatomia, po 2 godzin na tydzień.

b) Postępowanie przy ratunku w letargu i w nagłych niebezpieczeństwach życia, po 1 godzinie na tydzień.

c) Dentystyka po 3 godzin na tydzień.

d) Nauka słabości i chorób uszu po 2 godzin na tydzień.

C.) Nauka dla akuszerok.

Teoretyczna nauka sztuki położniczej; po niemiecku po 5 god. na tyd.

" " " " " po polsku " 5 " " "

D.) Nauka sztuki położniczej w praktyce.

Naukę sztuki położniczej w praktyce pobierają po 7 godzin na tydzień ci, którzy zdali ścisły egzamin z chirurgii.

b) Kurs letni.

A.) Zwyczajne nauki.

Na pierwszym roku: a) Anatomia deskrypcyjna po 5 god. na tydzień.

b) Chemia medycyna . . . " 5 " " "

c) Botanika medycyna " 5 " " "

Na drugim roku: a) Farmakognozja i nauka zapisywania recept po 18 godzin na tydzień.

b) Teoretyczna akuszerya po 5 godzin na tydzień.

c) Zaraza bydła i policya weterynarna po 3 g. na t.

Na trzecim roku: a) Specjalna medyczna patologia i terapia, tudzież praktyczna medycyna, nauka u łóżka chorych po 12 godzin na tydzień.

b) Specjalna chirurgiczna patologia i terapia, tu-

dziez chirurgiczno-kliniczna nauka u łóżka chorych po 12 godzin na tydzień.

c) Powszechna i specjalna patologia i terapia chorób oczu, tudzież praktyczna wprawa u łóżka chorych po 5 godzin na tydzień.

B.) Nauki nadzwyczajne.

Topograficzna anatomia po 2 godzin na tydzień.

C.) Nauki dla akuszerok.

Praktyczne ćwiczenia w sztuce położniczej po polsku i po niemiecku, po 7 godzin na tydzień.

D. Nauka sztuki położniczej w praktyce.

Naukę sztuki położniczej w praktyce pobierają po 7 godzin na tydzień ci, którzy zdali ścisły egzamin z chirurgii, i dobrą klasę z postępu otrzymali.

Wykaz uczniów płci obojga według narodowości i wyznania.

Rok nauki	Zwyczajni uczniowie	Nadzwyczajni uczniowie	Niemcy	Polacy	Rusini	Żydzi	Wyznania			
							rzym. kat.	gr. kat.	Protestanci	żydowskiego
K u r s z i m o w y										
I. Rok . .	33	6	2	6	1	30	8	1	—	30
II. Rok . .	22	—	1	1	2	18	1	2	1	18
III. Rok . .	18	—	3	1	—	14	4	—	—	14
Akuszerów	9	—	—	—	—	9	—	—	—	9
Akuszerok	10	—	1	5	—	4	6	—	—	4
Razem . .	92	6	7	13	3	75	19	3	1	75

K u r s l e t n i										
I. Rok . .	30	6	2	6	1	27	8	1	—	27
II. Rok . .	16	—	1	1	2	12	1	2	1	12
III. Rok . .	18	—	3	1	—	14	4	—	—	14
Akuszerów	9	—	—	—	—	9	—	—	—	9
Akuszerok	10	—	1	5	—	4	6	—	—	4
Razem . .	83	6	7	13	3	66	19	3	1	66

Między uczniami zwyczajnymi znajdowało się na I. roku 1, a na III. roku 3 pomocników chirurgicznych wojskowych.

Między nadzwyczajnymi zaś było 6 chłopców z oficyi chirurgicznych.

Język naukowy jest przepisany niemiecki. Ale nauka sztuki położniczej tak teoretyczna jak i praktyczna udziela się akuszerkom Niemkom po niemiecku, Polkom po polsku. Jednym i drugim po 5 godzin na tydzień.

(C. d. n.)

O zbiorze rycin

Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Przez Feliciana Łobeskiego.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 6, 9, 11, 14, 20, 23, 24, 26 i 29 Dodatku tygodniowego.)

Z rzędu duchownych wymieniamy tu jeszcze rycinę wyobrażającą półpostać w szatach zakonnych, z książką i piórem w ręku, z podpisem: *R. P. Constantinus Świącicki, Ord. Min. Obs. Sermi et Potentissimi Augusti III. Pol. Reg. M. D. Lit. ac. Elect. Sax. et auliens. Theologus.* Jest to autor przytoczonego przez Bentkowskiego, a przypisanego Kon. Świącickiemu dzieła pod tytułem: *De jure naturae et gentium.*

Inna znów rycina w kształcie obrazka religijnego, przedstawia zakonnik reguły ś. Franciszka, z krzyżem w ręku, wypędzającego czarty z opętanych. Podpis: *S. D. Pr. Raphael Chyliński, Ord. Min. Convent. Sacerdos Exorcista ex Nobili Polono Milite Minor. Convent. plenus meritis obiit Lagvimicys (?) Anno 1742, super cujus fama Caritatis, virtutum et Miraculorum commissio Apostolica est expedita Anno 1773. Mansfeld sc.*

Ze stanu rycerskiego, toż dygnitarze i inni znakomici. Zamieszczamy tu tylko ważniejsze ryciny i mniej więcej porządkiem alfabetycznym:

Henryk hr. Brühl, minister prawnie samowładny saski za czasów Augusta III., odgrywający podobno wielką rolę w ówczesnej polityce; wizerunków dwa: Pod jednym: *Peint par Louis de Sylvestre pr. Peintre de Sa Majesté le Roy de Pologne Electeur de Saxe.* Z prawej: *Gravé par Balechour en 1750.*

Tegoż Henryka stryj, czy bratanek, Maurycy hr. Brühl, sławny swego czasu astronom; w całej postaci, w niemieckim stroju, w kapeluszu i z laską, stojący na polu i wpatrujący się w okolicę; malowany przez Berteaux, rytowany przez Andouard.

August książę Czartoryjski, wojewoda Ruski, ojciec Adama generała ziem Podolskich; przez Sysanga.

Adam książę Czartoryjski, generał ziem Podolskich, rytowany przez Kapellera w Warszawie według Grassego.

Adam książę Czartoryjski, obecnie żyjący, w młodym jeszcze wieku, ryt. przez Abła, według Grassego.

Józef Aleksander Jabłonowski, wnuk Stanisława hetmana, autor wielu dzieł znamienitych, między innymi dzieła: *Astronomiae ortus et processus et de systemate Copernicano.*

Hieronim August książę Lubomirski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny. Wizerunek przedstawia półpostać w młodzieńczym jeszcze wieku, w zbroi, na głowie kapelusz z piórami. Podpis: *Girolamo Lubomirski Principe de S. R. I. Mareciallo di Corta del Regno di Polonia Generale del l' Artiglier D. S. M. Ces. etc. — Louis Gomier sculp. Jo. Jacob de Rubeis formis Romae ad Templ. S. M. de Pace.*

Teodor książę Lubomirski, wojewoda krakowski, wizerunków 4.

Hyacynth i Jan Małachowscy, obaj kanclerze, jeden przez Geysera, drugi przez Sysanga i Zucchiego. J. Stanisław Małachowski, marszałek czteroletniego sejmu; według Lampiego przez Johna w Warszawie, z podpisem: *Stanisław Małachowski Przyjaciół Ludu.*

Józef i Michał Jerzy Mniszech; pierwszy marszałek w. litewski, później marszałek wielko-koronny; drugi marszałek w. k. Pierwszego wizerunków 4, dwa przez Sysanga, jeden z podpisem: *Simon Thade Sondermayer,* jeden bezimienny. Wizerunek Michała wedle Lampiego.

Józef i Maksymilian Ossolińscy. Maksymiliana, podskarbiego koronnego wizerunków dwa, jeden przez Sysanga. Oba przedstawiają półpostać w zbroi i płaszczu, z długim trefionym włosom, w rysach

twarży wielka bystrość. Pod jednym podpis: *Le Comte Ossoliński Grand Tresorier de la Couronne*. Pod drugim: *Maxmilian Graff von Tęczyn Ossolinsky Schatzmajster des königl. Pol. Gerichts zu Drohiczin Castellan zu Chmielnic und Obrister bei der Cron-Armee*.

Józef, Michał, Stanisław Franciszek Salezy, i Stanisław Szczesny Potoccy. Pierwszy przez Sysanga, drugi bezimienny, trzeci przez Cunego w Rzymie z rokiem 1784, czwarty podług Bacciarellego także przez Cunego w Rzymie z r. 1782, piąty podług Battonego również przez Cunego w Rzymie.

Kazimierza Poniatowskiego, podkanclerzego w. k., który razem z swym bratem pierwszy otrzymał tytuł książęcy, wizerunków dwa; jedno odbicie na papierze, drugie na złotym atłasie, oba przez Myliusza.

Jan Antoni Radomicki, generał wielkopolski za Augusta II. Wizerunek przedstawia półpostać w zbroi, z długim włosom spadającym aż na plecy, z podpisem do koła: *Joannes Antonius a Radomicko Radomicki, Palatinus Inowladislaviensis Major. Polo. Generalis. Capne*. Na dole pod ryciną wiersz:

*Nie z tych kolorów ale z łaskawości Jana,
I z dzielności Polskiego miarkuj proszę Pana,
W polu kotwica stoi: więc Radomickiego
Rozumiej na obronę Polski gotowego.*

Michał Radziwiłł, marszałek i koniuszy nadw. Litew. i Radziwiłł panie kochanku. Pierwszy przez Sysanga, drugi w kontuszu i zupanie z gwiazdą na piersiach, trzymający przed sobą czapkę z piórami. Pod drugim z lewej: *J. B. Nothnagel senior del. Francfor.* z prawej: *G. J. Contgen Junior sc. Mog.*

Franciszek i Kazimierz Rzewuscy, synowie Michała krajczego koronnego. Rycina przedstawia dwóch młodzieńców stojących na polu w okolicy Rzymu i zdejmujących widoki. Podpis: *Les deux freres*. Z prawej: *Gravé par S. Kutner a Mittau 1789*.

Jan Fryderyk, wielki kanclerz litewski, i Nestor Kazimierz Sapięha; pierwszego wizerunków 6; jeden z nich przedstawia półpostać, otuloną płaszczem aksamitnym z futrem, rycina w wielkim formacie i jak najwyborniejszy utwór sztycharski. Z lewej: *A. de Manyski pinx.*, z prawej: *L. Zucchi sculp. Dresdae*. Inny rytowany przez Myliusza w Warszawie z r. 1741, dwa są bezimiennie.

Nestor Kazimierz Sapięha przedstawiony dobywający szpady, z kilkuzwrotkowym wierszem polskim i francuzkim na dole; rytowany przez Johna w Warszawie.

Janusz książę Sanguszko, strażnik w. koronny; półpostać, twarz młoda, włos krótko strzyżony, w zbroi, płaszcz z wierzchu. Podpis: *Princeps Janussius Lubartowicz Sangussko*. Na dole: *Joannes Filipowicz del. sculp. et excud. Leopoli*.

Inny wizerunek Sanguszki wyobraża półpostać w zbroi, w francuzkiej szacie z wierzchu, z łaską marszałkowską w rękę, włos długi trefiony. Obok hełm z piórami. Podpis: *Le prince Sanguszko Grand Mareschal de Lithuanie*; przez Sysanga. Jestto Paweł Franciszek Sanguszko, marszałek wielki Litewski, a ojciec wspomnianego Janusza Sanguszki.

Nareszcie Michał Wiśniowiecki, kanclerz i hetman wielki litewski; przez Buscha.

(Dokończenie nastąpi.)

Leżajsko R. 1524.

Król Zygmunt I. przenosi spalone od Tatarów miasteczko na inne obronniejsze miejsce i obdarza je przy tej sposobności wielką łaskami.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 27, 28 i 29 Dod. tyg.)

Quoniam vero villa Jedlna iure ciuili ex antiquo gaudere consuevit, ideo coloni seu rustici dietam villam incolentes de quolibet laneo agri nobis et nostris successoribus censum iuxta antiquam consuetudinem soluere teneantur in eum, ab omnibus vero laboribus curie nostre, predictae ville incole similiter iuxta antiquam consuetudinem sint absoluti, dumtaxat ad demittendam et postea sistendam piscinam, Trzeboski nuncupatam, ad adaugen(dam), muni(en)dam et reformandam obligati erunt. Et debebunt etiam incole seu coloni ville prefate cum retibus venatum pedestre tum quando villa nostra Scharzyna in curribus et in equis ad venationem ibit. Similiter villa Kuryłowka iure ciuili gaudens et instituat et rustici illam incolentes de quolibet laneo nobis et nostris successoribus iuxta antiquam consuetudinem censum soluere tenebuntur. A laboribus vero sint absoluti, solum stagna nostra regia cum retibus prendere singulis annis sint astricti et mandato officialis nostri per septimanas quilibet illorum retia venatum ducere et reducere tenebuntur. Item villa Sielonka etiam iure ciuili gaudens eiusque incole de quolibet laneo similiter censum iuxta antiquam consuetudinem soluent. In super etiam nobis cum hostilia uno curru ibunt quilibet q(ue) ipsorum ordinatim al(ia)s coleia seruiet et transire quilibet tenebitur per vnum cum medio militare tantum cum quibus rebus eidem demandabitur. Item ille ville tres eodem prescripto iure ciuili gaudeant et omnia onera ciuilia ferant exceptis podwodis, quas exercere non tenebuntur. Et pro meliori conditione o(p)pidi prefati **Lezensko** inhibemus, ne brasea parata ducanti in oppidum ad vendend(um) tam temporibus fororum q(ua)m priuat:is diebus sub ammissione eorum braseorum. Item incole o(p)pidi predicti **Lezensko** habeant et habere debent libera pasca glandinum in siluis n(ost)ris regalibus, dum glandines fuerint, ad que pasca suillam pascere tenebuntur in emptionem temporibus perpetuis. Item admittimus, ut predia sua in ipsorum usum habeant iuxtaque ab autumnno ad brumam, cum tempus seruiet, habeant(?) Admittimus etiam o(p)pidanis predictis, ut habeant piscinam suam propriam pro ipsorum usu ciuili sine tamen damno cuiuslibet. Item ut fluium ducant ad o(p)pidum ex parte qua possint commodiori. Item vie publice et strate, que tendunt circum o(p)pidum prefatum **Lezensko** et per villam Ozana, volumus ut sint et tendant usq(ue) o(p)pidum ipsum **Lezensko** temporibus perpetuis.

Gdy zaś wieś Jedlna z dawna się cieszyć nawykła prawem miejskiem, przeto rolnicy czyli chłopi w tej wsi mieszkający obowiązani będą na wieczne czasy płacić Nam i Następcom Naszym z każdego łanu roli według dawnego zwyczaj; od robot atoli do dworu mieszkańcy wsi przerzeczonej wolni bydź mają także wedle dawnego zwyczaj, tylko do spuszczenia a potem do zastawiania staru trzeboski zwanego, tudzież do rozprzestrzenienia, opatrywania i naprawiania onego będą powinni. Obowiązkiem też będzie mieszkańców czyli wieśniaków wsi wspomnianej iść pieszo z sieciami na łowy w ówczas, gdy wieś Nasza Scharzyna na wozach i konno na polowanie pojedzie. Równie chłopi mieszkający we wsi Kuryłowce, która także na prawie miejskiem założona i niem się cieszy, powinni będą płacić Nam i Następcom Naszym z każdego łanu, wedle dawnego zwyczaj; od robocizny zaś wolni być mają tylko tyż królewskie z sieciami, aby rok w rok zabierali i aby każdy z nich obowiązany był wywozić siecie na łowy i nazad przywozić przez tydzień. Toż mieszkańcy wsi Sielonki, szczytającej się również prawem miejskiem, płacić będą czynsz z każdego łanu wedle dawnego zwyczaj a nadto wyjeżdżać jednym wozem z przyborem; obowiązkiem każdego z nich będzie także posługiwać Nam kolejno i chodzić z rzeczami, z jakimi mu każą, lecz nie dalej jak półtoorej mili. Niemniej mają te trzy wsie szczytć się wspomnionem prawem miejskiem, ale i wszystkie ciężary miejskie ponosić krom podwód, od których wolne będą. W celu zaś polepszenia bytu przerzeczonego miasteczka **Lezeńska** zakazujemy, aby doń ani podczas targów ani w dnie powszednie na przedaś nie wprowadzano słodów pod onych utratą. Mogą też i mają mieć mieszczanie **lezeńscy** na zawsze wolne spasanie żolędzi w lasach królewskich, gdy żolędź się zrodzi, na której powinni paść wieprze na przedaś. Pozwalamy im również mieć folwarki na swoją potrzebę i od jesieni do zimy jeżeli czas potemu będzie. Wolno wspomnianym mieszczanom mieć także staw własny na pożytek miejski, jednak bez szkody czyjejkolwiek. Chcemy również, aby rzekę sprowadzili pod miasto ze strony, z której im dogodniej będzie; gościńce zaś i drogi ciągnące się koło miasteczka i przez wieś **Ożanę** aby szły aż do samego miasteczka po wieczne czasy. (D.n.)